

7.03.2011

Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK

Dzieci nikt nie pytał

W przeglądarce internetowej wpisuję "najstarsza matka świata" i z wirtualnej szafy wysypują się informacje i zdjęcia. Rumunka Adriana Chilies, lat 72, emerytowana profesor uniwersytetu ma już pięcioletnią córkę, teraz stara się o kolejne dziecko. W Indiach matkami zostają siedemdziesięciolatki. W Barcelonie urodziła bliźniaki 67-letnia Carmen Bousada.

Zdobycie "materiału genetycznego" jest tylko kwestią ceny. W niektórych państwach taki proceder jest legalny, w innych zakazany. Pewien amerykański fotograf oferował przez internet taki właśnie "materiał genetyczny" pochodzący od modelek. Za 50 tysięcy dolarów sprzedawał kobietom marzenie o dziecku. Ładnym dziecku. Dzisiaj techniki medyczne pozwalają rodzic kobietom, które mogłyby być babkami lub prababkami. Patrzę na fotografię tych kobiet, na twarze pokryte siecią zmarszczek i ogarnia mnie nieprzyjemne uczucie kontaktu z czymś monstrualnym. Przez moment zastanawiam się, czy ten odruch niechęci nie jest przejawem myślenia stereotypami. A może bezduszości? Przecież żyjemy dłużej i w lepszym zdrowiu. Może biologia i prawo natury zostało w tyle za rozwojem cywilizacyjnym, za nauką? Może to suwerenna decyzja kobiety, której samopoczucie jest inne niż wiek metrykalny? Czy można odmawiać im prawa do szczęścia?

Dlaczego jednak do szczęścia – jakim jest dziecko – dojrzały dopiero teraz? Hinduski pragną zmyć z siebie piętno bezpłodności, gdyż w Indiach bezpłodność jest stygmatyzowana. Natomiast Europejski i Amerykanki – jak 67-letnia Brytyjka Elizabeth Adeney – dopiero z wiekiem odkryły jak są samotne. Nie mają nikogo, ale mają pieniądze. Płacą więc pośrednikowi za dawczynię i dawcę. Poddają się terapii hormonalnej i rodzą. Kupują ciążę. Własną. Kłopoty pojawiają się potem. Bo kto chciałby mieć mamę starszą od siebie o 70 lat i nie mieć ojca? I nie chodzi o sensacyjność obrazka ani złośliwości ze strony innych dzieci, czy kolizję z modelem rodziców pięknych i młodych, ale o fizyczną i mentalną przepaść dzielącą pokolenia od siebie odległe. Młodzieńcza beztroska i radość życia – paradoksalnie – pomagają w wychowaniu dzieci. Na medycznym forum roi się od ostrej, bezwzględnej krytyki pod adresem niefrasobliwych kandydatek na matki, które realizują swoje fantasmagorie kosztem dzieci, co nie proszą się na świat. W komentarzach dominuje jedna opinia: egoizm. Wiadomo, że aby wychować dziecko, trzeba niemal dwudziestu lat.

Tymczasem pojawiły się nowe – już czysto medyczne – sygnały alarmowe: stymulacja hormonalna umożliwiająca niefizjologiczną ciążę może wywoływać raka. Kobiety, które jeszcze niedawno rodziły, umierają. Nie żyje Bhatari Devi, która w wieku 66 lat urodziła trojaczki i Rajo Lohan, która mając 70 lat urodziła córkę. Hiszpanka Carmen Bousada osierociła trzyletnie bliźniaki, które rodziła mając 67 lat. Jeszcze niedawno z dumą prezentowała je fotoreporterom. Przed śmiercią stwierdziła, że było warto. Dzieci o zdanie nikt nie pytał. W ostateczności zajmie się nimi państwo.

Państwo, a raczej państwa, muszą zająć się też innymi problemami. Np. problemem Bułgarek, Rumunek i Łotyszek sprowadzanych do Grecji na kilka tygodni i poddawanych terapii hormonalnej, by wyprodukować jak najwięcej komórek jajowych. Kobiety godzą się, ponieważ są w trudnej sytuacji materialnej. Nikt ich nie informuje o możliwych komplikacjach. Alarm wszczęła grecka adwokatka Elektra Koutra. Sprawę bada unijna agencja Eurojust.